

*Adam Kiełbasiewicz*

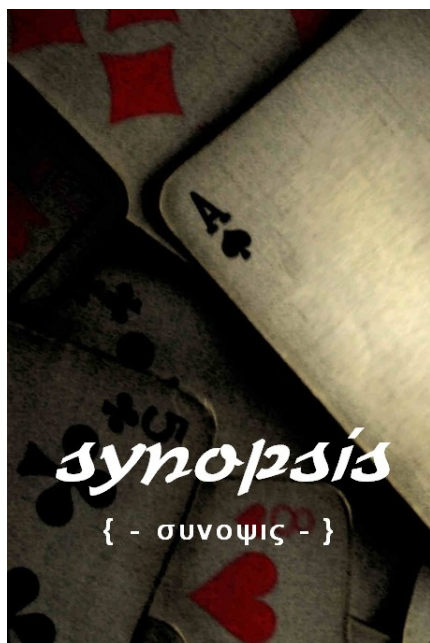
A♠

# *synopsis*

{ - ΣΥΝΟΨΙΣ - }

*Jaworzynka Śliwkula 2011*

Sobie Pisanie  
T. XXIII  
Synopsis { - συνοψις - }



Copyright © Adam Kiełbasiewicz

Jaworzynka-Śliwkula 2011

*Adam Kielbasiewicz*

A♠

# *synopsis*

{ - ΣΥΝΟΨΙΣ - }

*Jaworzynka Śliwkula 2011*



*synopsis*

{ - συνοψις - }

**P**ołożyłem Cię na wilgotnej ziemi rosą obmywałem  
Twoje oczy lzą poilem kiedy byłem tylko z Tobą sam na  
sam w zakamarkach dłoni schowany cały świat ucałowałem  
dobroci wdziękiem okruciami powszedniości dniem za  
dzień powszedni chleb do chleba nóż z miłością  
dziękczynienia...

### 3

**N**agość Twoja strojna moich palców gamą co delikatnie  
biegną cierpliwą kantatą drogą tak mało uczęszczaną  
po drodze poznając pamiętają zachwycają się  
rozpamiętując tworząc i komponując rozpalają...

**N**apisałem siebie i pod kamieniem schowałem jak wiadomość ważną skrycie przekazałem światu powierzyłem czasom i ukryłem dobrze na drodze którą często chadzasz abyś w niebo patrząc o mnie się często potykała...

4

**Z**byt dosłowny jestem w codzienności zmartwieniem niosąc przechodniom smutku kroplą za smutki spojrzenie przez powieki przymknięte opuszczone ku ziemi ślad zostawiam zroszony zawilgoconych korzeni...

**T**o wszystko jest szalone od stóp aż do ust szalone  
rozpromienione migotaniem barw myśli słów pożądań i  
pragnień szalony ja i Ty szalona szaleństwo nasze  
nieskromnie nieskończone nieposkromione...

## 5

**D**łońmi szeptem spacerowym szelestem tonem  
przebiegam po Tobie w zaciszu spętanym pomiędzy  
naszymi oczyma rozbiegają się tęsknoty czarno-białe na  
strony kolorowe nakładają się drukiem to poezji to prozy  
prognozy...

**S**łonecznoskrzydła o zapachu intensywnie zielonym do nieba wyskoczyłaś szerokolistnie objęłaś i przytuliłaś obłokiem białej tęsknoty zaplątanej w węzeł cnoty...

6

**K**rokoistna w gonitwie tęsknoty spływającej szlakiem koczującym na piersi gościnnie odsłonięte zachwytem porankowym obudzona delikatnym puk-puk-puk podkuwek zagonionych...



**O**cieniona zachwytem dotknięta serdecznie paluszkami  
ledwie poczętym przed tygodniem jeszcze  
dziewczynką pozostając mamą się stając na początku  
jednym z wielu Kropkiem – daj Bóg – silnym pięknym  
mądrym i zdrowym...

7

**Z**agadniona pytaniem tajemnicy co ciekawa nieskromnie  
przed oczyma staje nagością bezdomnie póki domu nie  
znajdzie gościnnego bardziej przestronnego otwarcie przed  
chwilą wtajemniczonego poufale z ust w serce szeptanych  
słów laikom nie ciekawych...

**M**etamorfozy żarem słów nie oddają ciepła z obawy by nie spopielić wspomnieniem żywych obrazem martwych myśli nakrytych papierowym kapeluszem codzienności malarzem co zawitał w gości...

8

**K**osmyk pamięci wokół paluszka owinięty ciasno dłoń przy dłoni krwią opisany na wewnętrznej stronie życia co przechodzi krótkim krokiem z tamtej na tę stronę i dalej nie patrząc zbytnio za siebie idzie na tamtą stronę by nie zapomnieć...

**G**łodnych całowaniem policzków nieskromnych  
czerwienią wyczarowaną tchnieniem wilgotnym  
śladem naznaczona w przelocie pomiędzy tym co nazwane  
a tym co pod zwykłym słowem schowane nie z lęku lecz by  
być znakiem tajemnicy tęsknoty...

9

**Z**aklinam Cię czułości pocałunku cicha jak milczenie  
czasu co czeka na pieszczotę wspomnień bez  
skromności podejź westchnieniem obejmij zmrużeniem bez  
zastanowienia dokonaj zjednoczenia...

**Z**iewaniem daję znać o drodze do raju opowiadać będę  
na skinienie palcem jednym najmniejszym kierowany w  
życiu przykazaniem Twoim losem zawstydzony kajam się  
by zmienić się choć o jotę...

10

**Z**wrócona ku mnie uwagę odwracasz żółtym kwiatem  
ku słońcu i niebu wyruszamy razem pod rękę  
podkładając kamień i pod nim kamień murowany szaniec  
naszej wolności wzajemnie sobie raz za razem danej...

**K**wiatem jesteś słowem zadbanym wiosną  
przemieszczanym i jesienią z latem pójdziesz w taniec  
kolorowy zachwyty Ci pisany listem skojarzonym z obłokiem  
co ochroni przed oczu złych myśli nasączonych pospółstwa  
widokiem...

11

**Z**akładam że nic się nie stało nogę na nogę wypatrując  
gdzie się działo ozwało głos wydając mi Ciebie Tobą  
obdarzając jak sumieniem diamentem przejrzystym  
kryształem cierpliwie szlifowanym...

**P**lotka liściem urwanym z dalekiego kraju niewidomym i głuchym powierzona w tajemnicy wykrzyczana w głąb czeluści gdzie łatwo wrzucić i ukryć się chcę na zawsze od kiedy tylko iskrę w źrenicy schowałem przed światem zazdrosnym i nienawistnym pragnień zwykłych tylko czarnobiałych...

12

**D**rzazga wbita do bólu życie rozkołysze nie mocniej niż myśl w sercu zapomniana że słyszę okruchy chleba na dłoni zebrane w domyśle gdzie trzeba znów zagonić rozproszone słowa w pełne gładkie zdania...

**P**rzelewam zachód słońca w pustą przestrzeń idei  
kołyszę słowo w słowo tu ujmą porę słów zbyt  
prostych tu znowu dopiszę Twoje Imię zapamiętam poza  
wschód księżyca i gwiazd co wyszły w mleczną drogę  
ciszy...

# 13

**W** pokoju zostawiłem dom za sobą nie spaliłem ani  
mostu ani kładki ani trzciny nadwątlonej nie  
złamałem nikomu danej obietnicy pilnowałem z ogniem na  
straży w nocy i w dzień stróżowałem nad bezpieczeństwem  
Twoim mi ofiarowanym w darze...

**K**wiatów zerwanych wczorajszym wieczorem  
wyspiewanych w kołysanki słów cicho nuconych  
zamieniam szeptem znużonym całodzienną pracą na chleba  
kawalek rozkrojony na dwoje świata swojego dla Twojego  
na własność zdobyć by oddać za bezbronność słabość i za  
zaufanie...

14

**M**iędzy wczoraj i dziś powstał poemat marzeń ze słów  
co z tęsknot zrodzone i wyobrażeń zapisanych przez  
oczy na białych kartkach nieświadomych posłannictwa i  
losu co jeszcze budzi skojarzeń połączenia iskier  
przeganianych i podawanych dalej i dalej i dalej w dzień  
budzący się z nocą pod znakiem rozstania...



**P**ograżona w mej pamięci zamilkłaś na zbyt długo czas  
odejmując od chwili i godziny od niepamięci  
niestosownej w Twoim wieku bez porażki dotąd w  
zmaganiach co siłą rzeczy ku przepaści wiodą w nowy  
początek ziemi nowej w nowym człowieku...

15

**W**czoraj odeszło w nieskończoność farbowaną na żółto  
i brązowo tchnieniem powłóczystych spojrzeń  
tęsknot snutyh i słów co powoli wpadły w zapomnienie  
pokoleń straconych dla poezji przez wulgarność  
dosłowności i groteskę miłości samego siebie...

**Z**agwieżdżona na nieba pokłonie ku ziemi matce w  
ojczyźnie opuszczonej wędrówką myśli zdobytej przez  
zdolnych do zmian i do bycia innym niż pokolenie zmian  
przechodzących do historii niebycia tylko rekwizytem  
astronomii współczesnej co znaczy tylko na chwilę...

16

**P**achnący mrokiem niedzielnym tulę do Twoich oczu  
tkliwość pieśczęty liter które postawiłem w tym tylko  
jednym celu na pergaminie czy na papirusie atramentem  
wieczności bardziej niż spżem by z czasem wyrosnięte  
ponad trawy i kwiaty nie odeszły jak dzwony przetopione  
na armaty...

**S**zukam Cię w natchnieniu zapisuję siebie oddać chcę w  
niewolę Tobie objawić gramatyczność w pół śnie i w  
pół jawie co przeżyłem dotykałem sercem zapamiętałem i  
tylko Tobie klucz zostawię...

17

**N**a zewnątrz blaskiem opleciona wspomnieniami  
zaplątana w historię tylko w połowie swoją obecnością  
onięśmiasz myśli moje choć tak bardzo odważne wobec  
słów co zostają między nami dobrze nie wypowiedziane...

**D**o horyzontu rozkrzyczanych białych mew pisaniem otwartym na wschód i zachód gwiazd za nieboskłonem przygód co nie moje i nie Twoje skromnie złożone nam w depozyt wspomnień i marzeń o sobie nawzajem mamy by nieskromnie czynić pod czujnym okiem Jedynego Widza...

18

**K**oronkowo słowo przetykam drugim słowem oddaję się sztuce niedopowiedzeń i niedomówień garść pełną dorzucę wspomnień gorących chwil na poły lubieżnych i na poły mniszych w kapturach codzienności skrytych w zamtuzach świąteczności obmytych wzdychaniem i łzą rozstania dwojga źrenic potoków...

**Z**emsta korowodów szkarłatem pozorów snuje się od ucha plotką stu i jednogębną wpadając do ucha i siejąc grozę ciemnooką złych słów cedzonych kropla po jadowitej kropli zbieranych dzień za dniem skończonym nienawistnym braterstwem cieni publicznych..

19

**D**o północy korzeni krzykiem zostałem sam na sam tylko i w cztery oczy na straży tajemnicy człowieczej samotności wołanie w przestrzeń i miejsce tęsknoty do wspomnień co zgrane z wołania wiatru poganianego na spotkanie sam na sam tylko i w cztery oczy jak samotne pod powiekami czarne źrenice...

**K**rótko biegnąc oddechem ku przeciwnym brzegom  
Tajemnicy na krawędzi spóźnienia Ty i Ja spełniłszy  
sen kolorowy spóźniony o dwie co najmniej różowe dekady  
założeń planów zobowiązań zmiennych stanów  
świadomości samych siebie w kobiecości westchnień  
wyraźnych i zamilczeniach zupełnie niemęskich...

20

**K**armiony łapczywie palcem tym od pocałunków  
malowanych szminką po drugiej stronie kryształu na  
świętecznie podanym do zakąsek i wina czerwonego krwią  
przymierza zawartego pośród ciszy spojrzeń ukradkiem  
porozrzucanych tu i ówdzie spod jabłoni ku gruszy owocem  
brudno-złotym jak spatynowany pierścionek na szczęście  
nie na pamiątkę lecz ku zachęcie i na skosztowanie...

**W**ibruje światłem przyćmionym namiętność  
uwiedziona na skraju terażniejszości odmłodzonej  
przed chwilą rubinem starego wina doskonałości krzywizn  
oku miłym dotknięciem nagłośnionym przeciągłym  
westchnieniem ciszy w obawie przed spłoszeniem myśli  
słów uczynków zmyślanych dłonią na Twoim ciele...

21

**S**ynoptycznie dłońmi po krawędzi znajomości  
zsunęliśmy ochronną ciszę w milczeniu serwując  
chłodnym okiem zaproszenie ognia wrażeń niezdolnych do  
zapisania tęsknot i rozkoszy wspomnień dodanych  
drobnym pismem wystukany w sercu i w duszy głodnej  
dotyku palcami jednym za drugim...

**C**isza koloru malin zarośniętych bluszczem nieobecności  
prawdy o istnieniu próbując powiedzieć sumieniu o  
sobie krzycząc donosi nieświadomie na siebie samą przed  
Najwyższym Sędzią stając ze wstydem milczenia  
bezwstydnym wzrokiem mierząc swą nagość...

22

**Z**amalowałem na szaro przedświt różany mgłą ślepa  
niedojrzałością potykając się mimowolnie o swoje imię  
nowe nieprzyjazne środowisku w którym spośród kobiet Ty  
jedynie współczesna w dobrym stylu bytem  
nieposkromionym związujesz się z klasyką greckich  
antyków...



**Z**e skosmaconych traw po drugiej strony księżycy  
wstaliśmy pnąc się do góry nogami przewracając los  
nieczuły na próżne słowa planów ułożonych nie na  
poczekaniu dla dwojga w podróży na kontynent  
nieskromnie wygrany na loterii zauroczonej dłoni odciskami  
na piasku o zmroku...

23

**P**ozornym brakiem zainteresowania czułość i wrażliwość  
spędzała sen z powiek ociążonych pod pocałunkiem  
złożonym z dwóch warg muśniętych językiem wymownym  
słowem co do tej pory nieśmiałe i niezaradne przy spotkaniu  
w kolejce do tęsknoty za bliskością bez granic...

**R**oznegliżowanych spojrzeń balastem umocniony  
wzruszał skały i rzeźbił fundamenty sumień do tej pory  
skazanych na zapomnienie o istocie rzeczy i prawdzi-  
ego istnienia pocałunków nie tylko dla rozkoszy...

24

**K**olorów Twoich rodząca się niedojrzałość jak skórka  
chleba rzucona naprzeciw wyobraźni kwiatów  
malowanych księżycem na wosku wydepilowanej  
teraźniejszości rozbitej okruchu lodu...

**K**iedy absolutyzm serca ogon podwinął i uciekając  
zwiedzał okoliczne bary szybkiej obsługi oczekiwałem  
od rozumu co na posterunku trwał woli do pomocy  
przydany jako wsparcie nieskończoności dla tego co tylko  
stworzone na obraz i wzór rozpisany tylko może nieco  
lepiej choć niezbyt udanym charakterem...

25

**S**mutek rozpanoszony na szczęście rozpraszam i  
stawiam los nieśmiało jeszcze gestem niezbyt szerokim  
rzucony pod stopy przechodniów czasu i przestrzeni na  
przekór pomiędzy Tobą i mną, słońcem i księżycem,  
porankiem co jeszcze nie myśli zmierzchu sensem dnia  
szóstego co dopiero u progu swego staje utworzenia...

**P**ozornie tylko kocham Cię na pozór spokojnie krwią tętniąc po łące niespokojnej myśli gnanej niepewnością złapaną w kaganiec i związaną węzłem ślubem przyrzeczeniem spojrzeniem jakoby ślepym ale pewnym jak westchnienie w ciszy zdobytej tylko raz jeden wiecznie jak ja dla Ciebie...

26

**N**ajprawdziwszym po prostu zapatrzeniem spodziewałem się Ciebie przy sobie zachować na drugie zrozumienie spraw co pod niebem snem jedynie oczu sennych w punkt wybrany wpatrzonych bez zmęczenia i obłądu choćby cienia poza tym nie mając do stracenia nic prócz tego jedynie by Ciebie od zapomnienia uchronić nie tylko dla siebie...

**W**stecz o trzy kroki samotności zwątpienia rozpaczy  
nie dając dojść do słowa które padły by zgoła  
nieoczekiwanie przez nikogo niechciane nawet deszczem  
obmywam twarz słońcu spalonej wiatrem losu odmienić  
chcę oblicze słowem obmyślnym nowym darem jak  
uśmiechem w cieniu nocy...

27

**U**miar czy znajomość Twoich stóp ślady kierują losem  
niepowodzeń listów zesłanych na północ co czasem  
dobrym dla wspomnień nieskromnych oczekiwań i pragnień  
nie odczytanych czasem niedomyślnych za bardzo ale  
zawsze płodnych nieskończenie twórczych zawsze  
zdolnych młodych i wolnych...

**P**osadziłem w milczeniu drzewo nieśmiertelności wyczekując owoców które w słońca ciszy zakochany dalby zakochanej w słońcu i w księżycu odkrywając wzajemność w pożądaniu bez grzechu na spotkanie z losem nie godząc się ślepym oczy otwierając na to co istotne tylko i wyłącznie może być z siebie darem chcianym i zagospodarowanym szczerze...

28

**N**adprzyrodzona cielesność tajemnicy wspomnień wrażeń dom budując zauważa pozorną słów nieopatrznie puszczonej z wiatrem mów napuszonych dla tych co nieskładnie pożerają się nawzajem gramatycznie obrażając delikatność sumień nawet tych co wsparły się o kamień...

**S**karb ukryłem w roli bohatera wieloaktówek pełnych zgrabnie spisanych życia rysów i znaków szczególnych kolorów włosów oczu spod przymkniętych powiek malowanych jak węgiel lży czarne które uciekają w świat i w drogę na spotkanie tej jednej Osoby...

29

**S**iostra niehciana Śmierć uśmiechem wabi nieskończoność przyprowadza do domu Cię zapraszając w drogę czas by wyruszyć najwyższy i chwalebny Boże co pomagasz przemijać oddechami wspomnień rytm zmieniasz z dalekiej nieznajomej w kogoś do przytulenia...

**W**ieczór na kształt melancholii okrył się włosem kasztanowym przysłonił pół twarzy srebra księżycem wykupił chwilę nie w smak wszystkim ukrycie piękna i dobroci które kontemplujesz leżąc na wznak w głębokiej trawie nie skazanej do tej pory przez nikogo na zagładę...

30

**D**orosłości opowiedziałem z niewinną swadą o Tobie zagoniony zapominając słów wypróbowanych krótkich a dosadnych prostych dróg nie wytyczając wśród innych powykreślanych starością co z za firanki wtrąca swoje trzy grosze jak przechodzień pijany zgubiony w obcym mieście nad ranem...



Ś witem gdybania nad dotkliwą wątpliwością losu ironia  
Sprzyjemnie smutnym głosem ochryłym od  
nawoływania słów niezrozumiałych bosych śladów po  
rankiem złożonych na zimnej rosie kaskadą zieleni  
powiększonej splywa spod palców Twojej odwiecznej  
Dobroci...

31

U źródła krzeszę ogień nocy ciemność zapalam pod  
powiekami Tajemnicy oddechu uspokojonego  
zapominaniem strachu o zwykłość natury rzeczy  
nieposkromionych oczu co jakby na uwięzi woli kierują się  
to tu to tam i ówdzie znajdziesz ich ślad w słowach które  
zdołasz ułożyć wykrztusić z trudem i zapamiętać...

**Z**abalowałbym z Twym bliźniaczym cieniem w ciszy i w milczeniu pod ciężarem dłoni wezbrane ciepłym milczeniem na ustach położonej w pół uśmiechu i w pół słodczy smaku jak westchnienie pocałunków zaskoczenie...

**D**zisiaj u skłonu myśli na oblicze ziemi łagodnej wysyceniem czerwieni bezdechem zachodu słońca wysnuty bajkopisaniem świerszczeniem młota metalicznym w noc dzwonieniem przechodzisz obok nie dyskretnie zachmurzony a mimo to po prostu niezauważalnie mijasz mnie cichym krokiem i ze sobą zabierasz w bez końca drogę...

**P**rzespacerowany romans ukradłem z ławki wydrapany  
rylcem jak małym palcem na skórze dłoni odczytałem  
Tajemnicę patrząc w oczy wpadłem głęboko w przestrzenie  
duszy świata i Ciebie w świecie na ławce na skraju  
zieloności świata...

33

**Z**abliźniły się rany słowem kłusane raz za razem ze  
śniegiem stopnieje pamięć słów niezapisanych i  
niewypowiedzianych do końca zostanę choć być zdam się  
samotny Wam na przekór to z Tobą zostanę chłonąc  
zachwyty rodziną i światem...

**Z**apisałem sobie raz na zawsze w kolejkę myśli słów niewypowiadalnych parę werbalizacji uczuć emocji skrawków niezszytych w jedną całość nigdy wcześniej wrażeń własnych intymnych i nie do sprzedaży ani nawet wymiany...

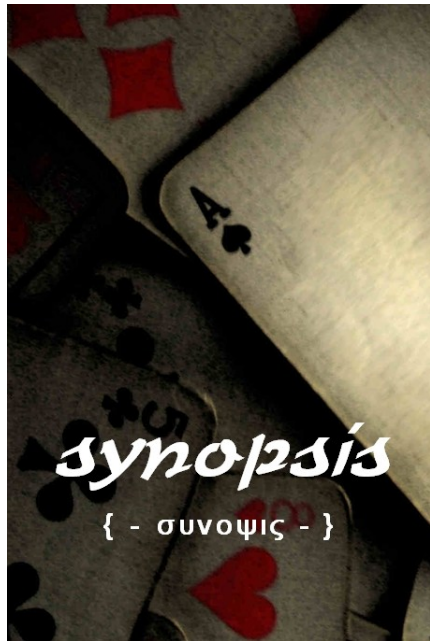
**L**akomie kłamię życie uspołecznione w pary dobrane może niezbyt udane i czasem udawanie szczęścia aż nazbyt nieczytelnym się staje każda dołączona gwarancja nie mówiąc już o instrukcji obsługi...

# Spis Treści

Położyłem Cię na wilgotnej ziemi	3
Nagość Twoja strojna moich palców	3
Napisałem siebie i pod kamieniem schowałem	4
Zbyt dosłowny jestem w codzienności	4
To wszystko jest szalone od stóp aż do ust	5
Dłońmi szeptem spacerowym szelestem	5
Słonecznoskrzydła o zapachu intensywnie	6
Krokoistna w gonitwie tęsknoty	6
Ocieniona zachwytem dotknięta	7
Zagadniona pytaniem tajemnicy co ciekawa	7
Metamorfozy żarem słów nie oddają ciepła	8
Kosmyk pamięci wokół paluszka owinięty ciasno	8
Głodnych całowaniem policzków nieskromnych	9
Zaklinam Cię czułości pocałunku cicha	9
Ziewaniem daję znać o drodze do raju	10
Zwrócona ku mnie uwagę odwracasz	10
Kwiatem jesteś słowem zadbanym wiosną	11
Zakładam że nic się nie stało nogę na nogę	11
Plotka liściem urwanym z dalekiego kraju	12
Drzazga wbita do bólu życie rozkołysze	12

Przelewam zachód słońca w pustą przestrzeń	13
W pokoju zostawiłem dom za sobą	13
Kwiatów zerwanych wczorajszym wieczorem	14
Między wczoraj i dziś powstał poemat	14
Pogrążona w mej pamięci zamilkłaś na zbyt długo	15
Wczoraj odeszło w nieskończoność	15
Zagwieżdżona na nieba pokłonie ku ziemi	16
Pachnący mrokiem niedzielny tulę	16
Szukam Cię w natchnieniu zapisuję siebie	17
Na zewnątrz blaskiem opleciona wspomnieniami	17
Do horyzontu rozkrzyczanych białych mew	18
Koronkowo słowo przetykam drugim słowem	18
Zemsta korowodów szkarłatem pozorów snuje się	19
Do północy korzeni krzykiem zostałem sam na sam	19
Krótko biegnąc oddechem ku przeciwległym brzegom	20
Karmiony łapczywie palcem	20
Wibruje światłem przyćmionym namiętność	21
Synoptycznie dłońmi po krawędzi znajomości	21
Cisza koloru malin zarośniętych bluszczem	22
Zamalowałem na szaro przedświt różany	22
Ze skosmaconych traw po drugiej strony księżyc	23
Pozornym brakiem zainteresowania czułość	23

Rozneglizowanych spojrzeń balastem	24
Kolorów Twoich rodząca się niedojrzałość	24
Kiedy absolutyzm serca ogon podwinął i uciekając	25
Smutek rozpanoszony na szczęście rozpraszam	25
Pozornie tylko kocham Cię na pozór spokojnie	26
Najprawdziwszym po prostu zapatrzeniem	26
Wstecz o trzy kroki samotności zwątpienia	27
Umiar czy znajomość Twoich stóp	27
Posadziłem w milczeniu drzewo nieśmiertelności	28
Nadprzyrodzona cielesność tajemnicy	28
Skarb ukryłem w roli bohatera wieloaktówek	29
Siostra niechciana Śmierć uśmiechem wabi	29
Wieczór na kształt melancholii okrył się	30
Dorósłości opowiedziałem z niewinną swadą	30
Świtem gdybania nad dotkliwą wątpliwością losu	31
U źródła krzeszę ogień	31
Zabalowałbym z Twym bliźniaczym cieniem	32
Dzisiaj u skłonu myśli na oblicze ziemi	32
Przespacerowany romans ukradłem z ławki	33
Zabliźniły się rany słowem kąsane raz za razem	33
Zapisałem sobie raz na zawsze w kolejkę	34
Łakomie kąsam życie uspołecznione w parę	34



*synopsis*

{ - συνοψις - }